

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Zuchwały napad bandy dywersyjnej.

Oddział, liczący 100 ludzi, uzbrojony w karabiny maszynowe i granaty, napadł na Stolpce. — Zabity 1 urzędnik starostwa i 7 policjantów. — W pościgu ujęto 2 napastników.

WARSZAWA, 4. 8. (PAT) Ministerstwo Spr. Wewn. otrzymało dziś rano z województwa nowogrodzkiego wiadomość o niezwykle zuchwałym napadzie bandy dywersyjnej na miasto Stolpce. Według sprawozdania przebieg zajścia był następujący:

Dnia 4-go sierpnia b.r. o godz. 1-iej w nocy duży oddział dywersyjny w sile 100 ludzi dokonał napadu na Stolpce, postępując się karabinami maszynowymi i granatami. Napastnicy zaatakowali starostwo, komendę powiatowej policji, posterunek policji państw., stację kolejową, urząd pocztowy, kasę skarbową, areszt deczny. Przemawiali pułk. Błot. mieszkań. Atak na starostwo, kasę skarbową i posterunek policji miejskiej odparty został przez urzędników i policjantów, natomiast urząd policji powiatowej zdemolowany. Stacja

kolejowa została również zdemolowana, przyczem napastnicy zniszczyli aparaty telegraficzne, jak również obrabowali kilka sklepów i domów prywatnych.

W potyczce został zabity 1 urzędnik starostwa i 7 policjantów, nadto raniony został telegrafista na stacji. Ujęto dwóch napastników, z których jeden jest ranny. Napad trwał przeszło godzinę. Podczas napadu miasto było obstawione przez posterunki napastników. Ułani wjeżdżający do miasta spotkali w mieście ogniem karabinów maszynowych. Po napadzie napastnicy, wśród których wielu było ubranych w piket-hauby bolszewickie z gwiazdą skierowali się w stronę granicy ostrzeliwując się. W pościgu, który nawiązał kontakt z oddziałem dywersyjnym biorą udział stacjonowane w okolicy oddziały wojskowe i policja. Dotychczas przybyły do Stolpców 2 oddziały firy ze zrabowanymi rze-

czami i 6 koni. Pościg trwa w dalszym ciągu.

Po otrzymaniu powyższego sprawozdania, p. minister spr. wewn. zastępujący nieobecnego premiera wyznaczył na godz. 1. po poł. posiedzenie komitetu politycznego Rady Ministrów. Do tego czasu spodziewane jest otrzymanie dalszych szczegółów o napadzie.

WARSZAWA, 4. 8. (PAT) Zarządzony pościg wszedł w styczność z cofającym się oddziałem dywersyjnym. W potyczce, która się wywiązała, został ranny jeden z ułanów. W trakcie pościgu odebrano uciekającym dywersantom jeszcze dwa karabiny maszynowe, 5 ręcznych i 13 granatów. Uchodzący oddział dywersyjny podzielił się na 4 plutony, z których jeden zdołał przejść granicę pod Koloszewem. Graniczne placówki bolszewickie gęstym ogniem ostrzeliwały ścigające

oddziały polskie. Los pozostałych plutonów nie jest jeszcze dotychczas ustalony. Ujęty ranny dywersant zeznał, że należy do oddziału dywersyjnego, zorganizowanego na terytorjum sowieckim.

WARSZAWA, 4. 8. (PAT) Pościg trwa w dalszym ciągu. Na pomoc oddziałom ścigającym wyruszyły oddziały wojskowe z Nieswieża i Baranowicz. Napastnicy przegrali łączność telegraficzną i telefoniczną Stolpców z posterunkami granicznymi i z innymi miejscowościami. Wszystkie władze i wojsko, oraz sąsiednie województwa są powiadomione. — Ogólny postęp akcji pościgowej objął dowódcę 9-iej brygady jazdy. Według telegraficznej informacji komendy policji z Nieswieża, bandy są otoczone w okolicy Koloszowa i walki z nimi trwają.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Nielegalny wywóz trzody chlewnej.

Nielegalny wywóz trzody chlewnej z Polski za granicę przysięcy sztuk wieprzów. Skutkiem brał w ostatnich czasach bar- tego na targach krajowych daje dzo znaczne rozmiary. I tak się odzuwać pewien brak nierow- gacizny, który może wpłynąć przypuszczalnych obliczeń, wy- na zwwyżkę cen mięsa wieprzo- wieziono do Austrii, Niemiec i wego.

Wpłacać podatki należy przed terminem

Platnicy podatków państwo- tego platnicy nie chcący się na- wnych uskarżają się niejedno- razić na kroki egzekucyjne krotnie na to, że ściągane są od- wpłacać powinni podatki przy- najmniej na kilka dni przed ter- nich kary za zwłokę mimo, że minem ostatecznym, wypłacili podatki przed termi- Po upływie terminu platnicy nem za pośrednictwem Oddzia- powinni wpłacać podatki tylko łów P. K. O. Wobec tego Minister- do Kas Skarbowych, które obli- Skarbu wyjaśnia: że obrót w P. czają od razu kary za zwłokę; K. O. trwa przynajmniej ty- wpłacając zaś podatki po termi- dzień, a więc sumy wpłacone nie za pośrednictwem P. K. O. do Oddziałów P. K. O. na dzień platnicy narażają się na po- lub dwa przed terminem ostate- wtórne wezwania i koszty egze- cznym, wpływają do Kas Skar- kuacji celem zapłacenia kar za bowych już po terminie. Wobec zwłokę.

Komunikat Agencji Wschodnie

Warszawa 4. VIII. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.	Dewizy.
Dolary St. Zj. 5,18 1/2, 5,21, 5,16*	Belgia 24,85 21,97, 24,73*
Franki belgijskie — — —	Berlin — — —
francuskie — — —	Budapeszt — — —
szwajcarskie — — —	Bukareszt — — —
Funtys angielskie — — —	Gdańsk — — —
Korony anstr. — — —	Londyn 23, —, 23,11, 22,89*
czeskie — — —	N. Jork 5,16 1/2, 5,28, 5,16*
węgierskie — — —	Paryż 27,47 1/2, 27,61, 27,34*
Lei rumuńskie — — —	Praga 15,4, 15,47, 15,39*
Liry włoskie — — —	Szwajcaria — — —
Miljonówka 0,84, 0,90,	Wiedeń 7,32 1/2, 7,35, 7,38*
Pożyczka dolar. 2,75,	Włochy 22,73 1/2, 22,75, 22,62*
Bony złote 0,80, 0,81,	
Pożyczka złota 6,60,	
Tendencja mocna.	

Akcje.

Dyskontowy 7,50, 8, —,	Zw. Sp. Zarobk. 6, —, 6,25,
Handlowy 9,60, 10, —, 9,75,	Związek Ziemiaków 0,33, 0,31,
Krajozawodowy 6,60, 6,50, 6,55	Przemysłowców Polskich 0, —,
Dia Handlu i Przemysłu 1,90, 2,10,	Handlowy Poznań 2, —, 2,15,
Kijewski 0,38, 0,37, 0,38,	Kabel 0, —,
Pols 0,63, 0,62,	Siła 0,69, 0,74,
Spess 1,40,	Chodorów 6,50, 6,70,
Wildt 0,21, 0,23,	Czerak 1,40, 1,55, 1,45,
Zięcier 3,60, 3,50,	Częstocice 4, —, 3,90 4, —,
Elektryczność 2,25, 2,0	Goławice 3, —, 3,25,
P. T. E. 0,22, 0,21,	Michałów 0,95, 1,03, 1, —,
Węgiel 6,80, 7,60, 7,40,	Cukier 6,70, 7, —,
Cerata 0, —,	Firley 0,44, 0,45,
Polska Nafta 0,52, 0,55,	Lazy 0,19, 0,21,
N. bel 2,20, 2, —,	Ostrowieckie 9,20 10,25, 10, —,
Cegielski 0,98, 0,91, 0,91,	Parowozowy 3,52, 0,56,
Lilpop 0,94, 1, —, 0,98,	Pociąg 1,50, 2, —,
Modrzewów 7,90, 8,25, 8,15, 1, 8,30, 5,	Roha 0,48,
Eylsey 0, —,	Rudzi 2,10, 2,30,
Fitzner 7,75, 2,825, 45,	Starachowice 3,90, 3,80, 4,05,
Norblin 0,90, 0,98, 0,98,	Ursus 1,90, 2,05,
Orłwin 0, —,	Zieleniewski 12, —, 12,25,
Konopie 0, —,	Polski Lloyd 0, —,
Zawiercie 38, —, 42, —, 41, —,	Zeglina 0,27, 0,26, 0,27,
Zyrardów 43, —, 44, —, 45, —,	Huberbach 6,10, 5,70,
Borkowski 2, —, 1,90, 1,95,	Klucze 0,45, 0,43, 0,45,
Jabłkowscy 0, —,	Mirków 0, —,
Syndykat 0, —,	Spirytus 2,90, 2, 2,90,
Wysoka 0, —,	Centrala Rolników 0, —,
Zachodni 2,60, 2,70,	
	Tendencja zwykła.

Poznań, 4. VIII. 1924 r.

oznański Bank Ziemiaków 0, —,	Herzfeld Victorius 0, —,
Lynarzy 0, —,	Lubasz 63, —, 65, —,
Arkona 2,74,	Dr. Roman May 0, —,
Browar Krotoszyński 3,50,	Piechcin 0, —,
Centrala Rolników 0, —,	Płotno 0, —,
Garbarnia Sawicki 0,30	Poznańska Sp. Drzewna 1,30,
Hartwig Kantorowicz 0, —,	Tartak we Wrażeń 0,10
Toplana 3,60,	Unja 8, —,
Łódź. Browary Grodzkie 2, —, 2,20,	Wytwórnia Chemiczna 0,50, 0,55,
Jartownia Związkowa 0, —,	
	Tendencja mocna.

Gdańsk, 4. VIII. 1924 r.

Warszawa 107,63, 108,15	Paryż 30,80, 30,95,
Złoty 108,10, 108,35,	Praga — — —
N. Jork 5,6405 5,6595,	Szwajcaria — — —
Londyn 25,08, 25,14,	Belgia — — —
Wiedeń — — —	Holandia 217,45, 218,15,

Ziemiopłody.

Poznań, 4. 8. 24 r.	Mąka żytnia 70% 18, —, 19,50
Zyto stare 11,25, 12,25,	Pszenica 22,50, 24,50
Zyto nowe 10,75, 11,75,	Ospa żytnia 7,10
Jęczmień zw. 0, —	Mąka pszenna 38,75, 40,75
Jęczmień br. 14,50, 15,50	Rzepak zimowy 22, —, 24, —,
Owies 14,25, 15,25	Tendencja niejednolita. Sytuacja bez zmiany.
Mąka żytnia 65% 21, —	
Warszawa, 4. 8. 24 r.	Kuchy lniane franco Warszawa 17, —,
Otręby żytnie 5,50,	Tendencja obustronnie wyciekająca, obroty bardzo małe.

Drugi dzień pobytu Pana Prez. Rzplitej w Bydgoszy.

Uroczystości wojskowe.

BYDGOSZCZ, 4. 8. (PAT) Drugi dzień pobytu p. Prezydenta Rzplitej w Bydgoszy poświęcony był w przeważnej mierze sprawom wojskowym. O godz. 8 rano p. Prezydent udał się samochodem w towarzystwie inspektora armii gen. Skierskiego na uroczystość poświęcenia sztandarów 59, 61 i 62 pułków piechoty oraz 8 pułku strzelców konnych. Na obszer- nym placu ćwiczeń zgromadzi- ła się cała 15-ta dywizja piecho- ty oraz wszystkie oddziały gar- nizonu bydgoskiego. Po odpra- wieniu mszy św. przez biskupa połowego ks. Galla nastąpiła uroczystość poświęcenia sztan- darów i tradycyjne wbijanie gwoździ. Po tej uroczystości, po defiladzie, która wykazała doskonałą postawę wojska, p. Prezydent wziął udział w uroczy- stem posiedzeniu izby przemys- łowo-handlowej. Następnie p. Prezydent zwiedził państwową szkołę przemysłową, poczem u- dał się na śniadanie, wydane

przez 15-tą dywizję piechoty. — Po śniadaniu i po zwiedzeniu w drodze powrotnej jednego z kresach zachodnich instytutu rolniczego, p. Prezy- dent powrócił do lokalu prezy- denta miasta dra Sliwińskiego, gdzie przyjął szereg delegacji organizacji ekonomicznych, spo- łecznych i oświatowych, poczem p. Prezydent udał się samocho- dem na wysłuchanie 16-go pułku ułanów, gdzie wręczył zwycięcom nagrody.

Mowa Pana Prezydenta Rzplitej na posiedzeniu Rady Miejskiej.

BYDGOSZCZ, 3. 8. (PAT) Podczas uroczystego posiedze- nia Rady miejskiej na przemo- wienie powitał prez. tejże p. Janickiego odpowiedział p. Pre- zydent Rzplitej następującym przemówieniem:

Panie Prezisie! Nie poznałem jeszcze Was tak, by móc wystą- pić z radą w tych sprawach, na- które wskazałem w swem prze- mówieniu. Zwróciła jednak u-

wagę moją pewną skromność w ocenie tego, co zwiecte trwar- dością Waszego charakteru, a którą nabyliście w długoletniej wojnie gospodarczej i kultural- nej z zaborcami. Tą twardość charakteru uważam za zaletę i nie chciałbym, byście się jej wy- zbywali. Nie widzę również po- trzeby odstąpienia od idealów, odziedziczonych po przodkach dla zastąpienia ich nowymi. Na- si myśliciele, poeci i mężowie stanu daleko patrzyli w przy- szłość. Jeśli dziś sięgać będzie- my do najpiękniejszych trady- cyj z okresu Konstytucji Trzecie- go Maja i tych myśli, które nam pozostawili pisarze ubiegłego wieku — to daj Boże, byśmy spełnili zaszczytne to, do czego oni dążyli. Sięgając programu w nazbyt daleką przyszłość ide- alną możemy popaść w błędy i słabość, które w przeszłości do- prowadziły nas do niewoli. — Grzeszyliśmy często miękkością naszego charakteru. Teraz trze- ba być twardym, trzymać się silnie rzeczywistości, być real- nym i nie poddawać się wyobra-

źni, zwłaszcza na kresach gdzie są rezerwy obronne Polski. Roz- winięcie tutaj placówek cen- tralnych, administracyjnych i kulturalnych, o których mówi- łem w przemówieniu swoim Pa- nie Prezisie, niewątpliwie znaj- dzie — chociaż może nie tak prędko, jakby Wasze chciały serca — pomyślne rozstrzygni- cie. Są one bądź co bądź dziś przedmiotem rozważań rządu. Pragnę, by Bydgoszcz rozwinę- ła się nie mniej świetnie, niż za czasów intensywnej pracy dla celów niemieckich i nie wątpię że stanie się świetniejszą, bo pra- cującie dziś wolniej we własnym domu, a praca Wasza nie jest oparta na niczyjej krzywdzie. Dlatego mogę Was tylko zachę- cić do dalszej wytrwałej pracy, której dziś najwięcej Polsce po- trzeba. Najskuteczniejszym orę- dkiem, który Polacy dziś wydo- bę, jest praca jaknajusil- niejsza, uzbrojona w doskonałą wiedzę i nie wątpię, że na tem- polu potraficie skutecznie rywa- lizować z Polakami innych dzielnic. Szczęść Wam Boże!

Wiadomości w kilku wierszach.

WARSZAWA, 4. 8. (PAT) Dziś w imieniu niedyspono- wanego ministra wojny gen. Si- korskiego, admirał Porebski po- dejmował w Hotelu Angielskim dowódcę lekkiego krawoznika włoskiego „Mirabelle”, który za- witał do wybrzeży polskich.

WARSZAWA, A. W. W nocy z soboty na niedzielę zmarł pierwszy prezes Sądu Najwyższego Nowodworski, któ- ry był jednym z najwybitniej- szych działaczy stronnictwa de- mokratyczno - narodowego i był posłem do Sejmu.

WARSZAWA, A. W. „Kurjer Poranny” donosi, że

stan zdrowia ministra Sikor- skiego pogorszył się wskutek przedwczesnego wstania z łóżka i przystąpienia do urzędowania. Minister Sikorski przerwał wszystkie zajęcia w zastęp- stwie jego urzęduje gen. Zbierz- chowski.

LONDYN, 4. 8. (PAT) Dziś w nocy zmarł nagle w wła- snej willi w okolicy Canterbury Józef Conrad - Korzeniowski, je- den z największych współczes- nych nowelistów, przeżywszy lat 67.

LONDYN, 4. 8. A. W. Pierwsze plenne posiedzenie konferencji ze współudziałem

Niemiec odbędzie się we wrok w południe.

RZYM, 4. 8. (PAT) Zapowiedziane tu zostało oficjalnie przeniesienie zwłok pa-

Katastrofa kolejowa na dworcu w Warszawie

Liczba ofiar wynosi 40 osób.

WARSZAWA, 4. 8. (PAT) Dziś o godz. 6. 40 rano przed dworcem wschodnim na Pradze- wyznika katastrofa kolejowa z pociągiem osobowym, nadcho- dzącym z Siedlec do Warszawy. Powodem katastrofy, jak podają pisma, było zderzenie się paro- wozu manewrowego z wymie- nionym pociągiem, wskutek cze- go oprócz wagonu pasażerskiego

pieza Leona XIII z bazyliki św. Piotra do kościoła Jana Lore- tańskiego, w którym za swego życia Leon XIII wznosił sobie nagrobek.

Czy długo jeszcze żegluga polska czekać będzie na pomyślny wiatr? Rząd polski musi roztoczyć nad nią opiekę

Podpisując umowę z konsorcjum polsko-francuskim na budowę portu w Gdyni i to teraz w okresie sanacji skarbu, kiedy oszczędności muszą być jaknajdalej posunięte, rząd polski dowiódł, że należy ocenić, jak olbrzymie znaczenie dla rozwoju polskiego handlu zagranicznego ma fakt posiadania własnego morskiego portu.

Aby jednak w handlu zagranicznym całkowicie niezależnie się od obcych pasorzytniczych wpływów, muśmy poza portem posiadać i własną flotę handlową.

Musimy towary przewozić po skłoniach okrętami.

To już należy do społeczeństwa, ale i rząd nie może ograniczyć się do roli biernego obserwatora.

I dlatego dziwne jest dla nas stanowisko rządu, jakie zajął wobec naszej młodej żeglugi.

Zadnego absolutnie poparcia, żadnych ulg.

Oto przykłady:

Przemysł, ze słusznych względów, zwolniono od płacenia podatku od węgla, a flocie handlowej, która zużywa śmiesznie małą ilość węgla, zwolniono od płacenia tego podatku nie przynajmniej.

Przemysłowi stale przynajmniej się jakieś ulgi podatkowe,

a żegluga

musi płacić od każdego biletu okrętowego 10 proc. samej opłaty stempowej, nie licząc szeregu innych podatków.

To też kapitał prywatny polski i zagraniczny, chociaż interesuje się naszą marynarką handlową, nie jednakże nie przedsięwzięcie, czekając na korzystniejsze warunki, bo tymczasem nie jest to interes zbyt pewny.

Może teraz, kiedy komisja morska wniosła do Sejmu projekt ustawy o popieraniu żeglugi, może teraz, kiedy Sejm uchwalili ustawę, sytuacja zmieni się ku lepszymu.

Ale to mało.

Nasza młoda żegluga wymaga pomocy natychmiastowej, a dać ją może tylko rząd przez: 1) zwolnienie od podatku węgla

potrzebnego dla statków, 2) oddanie przewozu ładunków rządowych wyłącznie polskim statkom handlowym, 3) zmuszenie eksporterów i importerów do przewożenia wwożonych i wywożonych towarów statkami polskimi i 4) obniżenie frachtu oraz cla na towary, przywiezione lub wywiezione na statkach polskich.

Poseł Jan Dąbski piętnuje zbrodniczą walkę kapitalistów z państwem

Pewne szwajcarskie biuro finansowe może natychmiast dostarczyć rządowi imienny wykaz kapitałów polskich zagranicą

Najbliższa kadencja sejmowa powinna jednomyślnie zabrznieć: Jak najsurowsza kara dla kapitalistycznych oszustów

Wczorajsze nasze pisma podały bardzo ponurą wiadomość o oszustwie na kilkaset milionów złotych pol., dokonanem na skarbie państwa przez fabrykantów i kapitalistów wielkiego przemysłu. Dziś dzielimy się z czytelnikami wymownym na ten temat oburzeniem posła Jana Dąbskiego.

„Nasi fabrykanci ulokowali po bankach zagranicznych — (zwłaszcza paryskich i londyńskich) ogromne kapitały, które tam leżą na niższy procent (na 2—3 proc.). Suma tych kapitałów polskich ma być

tak zawrotna.

że od niej włosy stają na głowie. Obliczają ją obcy rzeczoznawcy na pół milarda dolarów amerykańskich, czyli około półtrzyca milarda złotych polskich. Tyle pieniędzy polskich, zapracowanych

przez polskiego robotnika i chłopca.

ma leżeć bezużytecznie zagranicą, gdy Polska ginie z braku kredytu i pieniędzy, gdy Polska na gwałt poszukuje po-

Trybuna pracowników mózgu i mięśni P.P.S. protestuje przeciwko pogwałceniu 8-godzinnego dnia pracy

WARSZAWA 4. VIII. Na wczorajszym wiecu przemawiali pp. poseł Gardecki, poseł Jaworowski, poseł Prausowa, Włoszczyńska, Kurowski, Kowalew, Buliński, Podniesiński i in., poczem p. Wacław Lenka odczytał

rezolucję, przyjętą przez aklamację. Domaga się ona natychmiastowych zapomóg dla bezrobot-

nych, cofnięcia rozporządzenia min. Darowskiego z d. 18 lipca o złamaniu 8-godzinnego dnia pracy, dymisji ministra Darowskiego, którego sylwetkę poseł Jaworowski lwia część przemówienia swego poświęcił.

Przemówienia wszystkie nacechowane były miłością ojczyzny, a nienawiścią do komunizmu.

zyczki zagranicznej. Czy to nie jest zbrodnia przeciw państwu polskiemu i polskiej ludności? Za pół milarda dolarów moglibyśmy nie tylko uzdrowić nasze życie gospodarcze, ale uczynić nasz kraj bogatym, mlekiem i miodem płynącym.

Co więcej! Kapitał polski, umieszczony zagranicą, nie płaci żadnego podatku na rzecz państwa polskiego.

Artykuł 2-gi

ustawy o podatku majątkowym (z dn. 11. 8. 1823 r.) powiada: „Podlega jednak podatkowi majątek obywateli polskich, nabyty lub ulokowany zagranicą po r. 1918 bez względu na obłożenie go analogicznym podatkiem zagranicznym”. A więc podatek od tych majątków wyniósłby kilkaset milionów zł. i o tyle mniej możnaby ściągnąć podatku z kraju, bo jak wiadomo, aly podatek majątkowy ma dać razem w 3 latach jeden miliard złotych.

Niedawno zgłaszało się pewne szwajcarskie biuro finansowe do rządu polskiego, że mu dostarczy dokładny wykaz kapitałów polskich zagranicą; można się o tem dowiedzieć przez poselstwo polskie w Paryżu, Londynie, Rzymie, czy Waszyngtonie. A wykrywszy to oszustwo, należy ścią-

M. S. wew. pozwoliło robić „przyjemny wyraz twarzy” nawet w święta

Dowiadujemy się że ministerium spraw wewn. zezwoliło na pracę samodzielnych przedsiębiorców fotografów ulicznych w niedziele i dni świąteczne, na zasadzie art. 11 p. a) ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r.

gnąć z kapitalistycznych oszustów cały należny podatek majątkowy wraz z karami za zwłokę i karą za zatajenie zeznania. Zebraloby się z tego taką pokaźną sumę, że conajmniej połowa całego podatku majątkowego byłaby pokryta. Przy tej sposobności

zmusiliby się fabrykantów i kapitalistów

do sprzedaży zmagazynowanych towarów po niższych cenach i do puszczania w ruch fabryk, które oni teraz pod pozorem braku gotówki na gwałt zamykają. Ze zbrodniczymi nie należy paktować — ich

trzeba brać za łeb

i traktować z całą surowością prawa. Oto jedyna droga dla poskromienia buntowników i oszustów, rujnujących społeczeństwo, oraz jedyny sposób napełnienia kas państwowych pieniędzmi, które się skarbowi wedle prawa należą.

Artykuł z tak sensacyjnymi rewelacjami pos. Dąbski ogłosił już w Nr. 30 „Gazety Ludowej” i cóż?!

Anglia wciąż bruzdzi Francji

LONDYN 2.8. Komisja dla przekazywania spłat niemieckich doszła do porozumienia na podstawie propozycji francuskiej, dotyczącej arbitrażu.

Wszystkie delegacje, z wyjątkiem angielskiej, wypowiedziały się za propozycję francuską i udzieli komisji odpowiedzi na następnym jej zebraniu, które odbędzie się o g. 23. Komitet redakcyjny ustalił dziś wieczorem definitywny tekst projektu protokołu. (PAT)

Prezydent Rzeczypospolitej w Bydgoszczy

Wczoraj w niedzielę punktualnie o godz. 9-tej rano specjalnym pociągiem przybył do Bydgoszczy p. Prezydent Rzeczypospolitej, Stanisław Wojciechowski, witany na dworcu przez wojewodę Bnfińskiego, dowódcę okręgu korpusu generalnego, prezydenta miasta i innych.

Po odebraniu raportu od kompanji honorowej, Prezydent w towarzystwie wojewody udał się powozem do kościoła farnego na nabożeństwo.

Po nabożeństwie p. Prezydenta uroczystie przyjmowała Rada miejska.

Po zwiedzeniu zabytków starej Bydgoszczy, udał się p.

Prezydent na boisko sokołów, gdzie odebrał raport od zwiazków wojskowych i sportowych, a następnie przyglądał się popisom gimnastycznym sokołów i towarzystw sportowych.

Po śniadaniu, wydanem przez prezydenta miasta, o godz. 2-jej popołudniu p. Prezydent Wojciechowski udał się parostatkami do Brdysia na regaty, a następnie zwiedził służbę, łączącą Brdę z Wisłą.

O godz. 8-jej wieczorem odbył się obiad u prezydenta miasta. Miasto udekorowano piękną zielenią i chorągiewkami oraz bramami triumfalnymi.

Wieczorem miasto iluminowano.

Dlaczego Wodewil nie zaangażuje Zinowjewa?

Każdy radby posłuchać przy muzyce „tiri-tiri” takiej mowy

O rewolucji wszechświatowej

Na kongresie młodzieży komunistycznej przewodniczący trzeciej międzynarodówki towarzysz Zinowjew, wystąpił z programową mową, która jest wielce charakterystyczną na rosyjskiego narodu.

Wspomniany i ogólny przed młodocianem audytoryum rozwinął tow. Zinowjew plany na najbliższą przyszłość. Wedle tych planów w ciągu trzech czy czterech lat zapanuje komunizm

w dziesięciu państwach europejskich. Poczyniono już wszystkie przygotowania, — propaganda przyniosła

wspaniałe rezultaty, dzień zwycięstwa jest bliski. Pewną przeszkodę stanowi jeszcze Francja, ale i tam skończy się rychło

komedja parlamentarizmu, a Herriot skompromituje się doszczętnie. Zinowjew zachęca młodzież do wstępowania w szeregi

gwardji Lenina i pielegnowania posad komunistycznych. Jednym z zadań

gwardzistów ma być nadzór nad kolegami

burżuazyjnych przekonań. Takich kolegów należy zwalczać z całą energią.

Przesz trzeciej Międzynarodówki przyznał, iż w stosunku do młodzieży popełniono

wiele niesprawiedliwości (niewinnych rozstrzelano, — lub wysyłano na przymusowe roboty. Przyp. Red.) — ale, — zdaniem Zinowjewa — niesprawiedliwe te czyny

zatrą są z czasem. Jednego tylko nie zataił szef międzynarodowego bolszewizmu, iż gospodarstwo sowieckie znajduje się

w stanie opłakanym. Nieurodzaj tegoroczny opóźnił rozwój bolszewizmu i stał się przyczyną wielu politycznych trudności.

Treść i duch mowy Zinowjewa dowodzi, jak nikczemni środkami walczą sowjeti.

Nedza, kłamstwo i donosicielstwo to

oto fundament rządów złego ducha. Piękne zasady etyczne wyniesie młodzież, wychowana w tych teoriach.

Amerykański mistrz fałszowania czeków

Detektywi chicagoscscy pochwycili w tych dniach poszukiwanego przez policję w wielu stanach Ameryki

fałszerza czeków, podobno mistrza w swym zawdzie, jak również mistrza w charakteryzowaniu się, niejakiego Wiliama J. Reida.

Reida aresztowano w „National Bank of the Republic”, do którego przybył w towarzystwie swego kolegi, celem spieniężenia czeku na

kilkaset dolarów. Reid „pracował” prawie we wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych. Na jego oszustwach banki straciły przeszło

pół miliona dolarów. Sprytny ten oszust, jak twierdzi policja tutejsza, siedział

w różnych więzieniach: z jednego z nich uciekł i to w taki sposób, że wzbudził powszechny podziw. Aresztowany oszust liczy obecnie

62 lata. Niejednu z detektywów zazdrości mu umiejętności charakteryzowania się. Reid potrafił zmienić swój zewnętrzny wygląd tak szybko i tak skutecznie, że nie tylko ożtoczenie, ale i on

sam nie mógł się poznać, przejrawszy się w lustrze.

Po recenzji o książce Henryka Forda p. t. „Moje życie i dzieło”

Mój list otwarty do autora Żadam auta

Drogi Panie!

Po przeczytaniu Pańskiej książki pomyślałem, że zwykła recenzja nie wypowie tego wszystkiego, co się spięrzyło w moim umyśle, co wzbudziło w moim sercu. Zaprzagnąłem wyrazić się w jakowyś czynie.

Gdybym był człowiekiem kupującym samochody — niechybnie sprawiłbym sobie wóz pańskiej konstrukcji. Gdybym był rolnikiem — nabyłbym w pańskiej fabryce traktor, zastępujący osiem koni w plugu.

Ponieważ zaś nie należę do żadnej z tych kategorii ludzi, więc chyba pan, drogi panie, sam musi się postarać o to, by moje wrażenie po przeczytaniu pańskiej książki znalazło godny odpowiednik w rzeczywiście.

Pan sam musi się postarać o jakowyś czyn.

Najwłaściwszym zaś czynem pańskim będzie przysłanie mi wozu Forda (uprzedzam, że taki dar kosztuje poza wszystkimi 200 dolarów cla, ponieważ i pańskie dobroczynne, pracownicze wozy są uznane tu za auta, więc luksus).

Przysłanie mi tego wozu będzie z pańskiej strony jedynie pomieszczeniem konskwiencji napisania książki tak przekonującej, że życie na ziemi bez wozu Forda jest psą wartę. Właściwie do każdego egzemplarza tego dzieła powinien pan dodawać bon na samochód, gdyż nie godzi się rozmarzać ludzi tak bezliście na ich koszt.

Jako twórca filozofii praktycznego idealizmu, zapyta pan: — POCO PANU TAK NAGLE WŁASNY SAMOCHÓD?

Na co ja również ze stanowiska idealizmu praktycznego odpowiem: — Muszę wyruszyć na tym pańskim wozie w świat, by głosić jego zalety, użyteczność, wytrzymałość, sprawność, posłuszeństwo, skromność — a przeto

potęgę i chwałę.

Ale to byłoby mało! Ja będę jeździł tym wozem po polskich drogach, będę „brał” przeszkody w postaci słynnych polskich mostków — będę hasał po wertepach moich ziem ojczy- stych na Fordzie, jak wierzchem

tlumaczac ludziom, jak to po wini inżynier zamorski tparł się by dowiedzieć świata, wbrew opinii powszechnej, że można dorobić się majątku sposobami liberalnymi — nie spekulując ani na łatwości klijenta, ani na bezbranności robotnika.

Gdybym szedł przez wioski i miasta mojej ojczyzny na piechotę i opowiadał ewangelję i moralizy filozofów — nie słuchaliby mnie mówiąc: — Bądź sobie cnotliwy, jeżeliś wola. My chcemy się

dorobić majątku.

Lecz gdy będę ich uczył enoty siedząc w wozie zbudowanym przez człowieka, który się dorobił majątku na stosowaniu cnot uczciwości i miłosierdzia „praktycznego” w produkcji samochodów — to uwierzą mi wszyscy.

Będę w tym wozie obwoził po ziemiach Polski dobry, praktyczny, wydajny, twórczy liberalizm amerykański.

Będę tłumaczył — uzbrojony w argumenty doświadczenia pańskich fabryk, że mądry przez mysłowicie dba zarówno o klijenta jak o robotnika — stara się o dostarczenie towaru najlepszego, najtrwałszego, za najniższą cenę, a przytem daży do podnoszenia

plac robotniczych.

Te zasady muszą przeniknąć

opinię polską. Prawda, i polski naród wydał taki wielki charakter, połączone z wielkim umysłem, mieszkającym w ciele pewnego inżyniera. Nazywał się ten człowiek Ignacy Jasiukowicz, był dyrektorem Towarzystwa Dnieprowskiego. Mieszkał niestety w Rosji w mieście Kamienskoje. Ale był — podobnie jak pan — największym przemysłowcem polskim, gdyż całe to miasto na ziemi rosyjskiej, liczące 60.000 mieszkańców, było polskie, bo w fabryce pracowało tylu polaków.

Inżynier Jasiukowicz stosował w organizacji przemysłu również zasady wiedzy, sprawiedliwości i

poszanowania człowieka.

Ale takie postacie są w Europie jeszcze większą rzadkością, niż w Ameryce.

Wzrósłszy w prorocezych (tak!) ideach pozytywizmu, nie mogłem pojąć przez długie lata, jak życie publiczne Polski może się obejść bez liberalizmu, polegającego na stosowaniu chrześcijanizmu w życiu (heretyk Comte nazywał to „religią ludzkości”).

I nie mogąc się doszukać powodów, usprawiedliwiających to zjawisko nawiązałem ludzi, aż do znużenia:

— Rozpocznijmy w Polsce kampanję liberalizmu: kultu pracy,

człowieka, wolności dla wszystkich, zdobywanej bez gwałtu.

„Czepiałem” się między innymi ludzi, którzy na eksperymentach wprowadzenia tych zasad środka mi gwałtownymi (faszyzm, komunizm) musieliby stracić bardzo wiele. „Czepiałem” się przemysłowców polskich.

Czyniłem to długo i wytrwale aż wreszcie — przestałem: gdy zrozumiał, że oni nie tylko dlatego nie mają ochoty na

moralną naprawę

stosunków gospodarczych, że wogóle nie zajmują ich problemy filozoficzne, lecz i dlatego, że im się liberalizm doraźnie nie kalkuluje.

Praca polska żyje tu w Polsce struchlała, zalekniona — nekana szczypcami dwóch potęg powojennych: etatyzmu i spekulacji. Zaprawdę, siła to złego na jednego. To też czytając pańską książkę wyobrażałem sobie:

— Jakież przemysłowcy polscy muszą Panu zazdrościć nie tylko majątku, zdolności i sławy, ale nadewszystko tego, że Pan może całą swoją historię opowiedzieć, opublikować, gdy oni jawności się boją, bo życie gospodarcze powojenne odbywa się

Przemysłowcy polscy muszą dokazywać sztuki nielada: utrzymywać się na powierzchni tej mętnej wody. Niechybnie też marzą i oni o naprawie, o oczyszczeniu atmosfery gospodarczej w Polsce. Tylko brali im odwagi i wiary, że nawet ka nalię zwycięża się najniezawodniej wielkodusznością i bronią szlachetną. Oni popadają w błąd, że ciecia parowaz trzeba zawsze tą samą bronią, którą się otrzymuje.

Otóż gdyby książka pańska natchnęła ich wiara, że dość być „praktycznym idealistą”, by zwyciężyć

bandycką materjałem, to odegrałaby rolę wielką i piękną.

I stałoby się, że nazwisko Henryka Forda, znane w historii ekonomicznej Polski jako imię dostawcy wozów i traktorów, widniałoby w historii odrodzenia moralnego Polski, jako imię tego, który duszom wielu jej obywateli przypisał skrzydła entuzjazmu i wiary w zwycięstwo Dobra.

Zaś do tego triumfu przyczynić chciałbym się zaiste nie tylko jadąc wozem Forda, nie tylko na piechotę, ale nawet siedząc na twardym stolku i pisząc te słowa.

Feliks Kuczkowski.

w mętnej wodzie.

„AMOREK”
WESOŁE CZASOPISMO NIE POLITYCZNE
zamieszcza wielobarwne rysunki oryginalne ilustratora pism angielskich G. Bridge'a. Janiny d'Yves z Paryża i innych artystów.
Każdy zeszyt zawiera kolorową reprodukcję na pa ss partout, przeznaczoną do umieszczenia w ramce
CENAUMERU 40 G.

Krew bladej kobiety

Urzędnik z Pruszkowa podejrzewany przez szwagierkę o wampiryzm

Wizjonerka widuje nocami jego sobowtóra, który wysysa z niej zdrowie

Pana Tadeusza Bergemana, urzędnika, zamieszkałego w Pruszkowie przy ulicy Cedrowej Nr. 24, spotkała bardzo dziwna przygoda.

W ubiegłą niedzielę, gdy najspokojniej spożywał śniadanie w towarzystwie swe małżonki, do pokoju wpadły

dwie czarno ubrane

damy. Były to siostry p. Bergemanowej, z którymi nie widziano się od kilku lat i nie utrzymywano bliższych stosunków rodzinnych.

Przywitanie nie było serdeczne. Jedną z niewiast, p. Wiktorja O...wska rzuciła w twarz szwagrowi potworne oskarżenie:

— Ty wampirze! Krew wysysasz ze mnie!

Patrząc, do czego mnie doprowadziłeś!

Urzędnik oniemiał. A tymczasem szwagierki narobiły tak wielkiej wrzawy, że przed oknami mieszkania zebrał się tłum przechodniów.

Pretensje p. Wiktorji przedstawiają się w ten sposób. Od chwili gdy p. Tadeusz poślubił jej siostrę, młoda kobieta, jak

twierdzi, nie przespała bodaj jednej nocy spokojnie. Zwykle we śnie

ukazuje jej się nad ranem szwagier.

dnusi ją i wysysa z niej krew.

Po przebudzeniu się panna Wiktorja czuje zmęczenie, jest osłabiona, chwieje się na nogach, twarz ma blada, oczy podsińczone. Stan taki trwa zazwyczaj

do południa.

poczem przemija, by znów powrócić nazajutrz rano.

Czyżby to były halucynacje chorej wyobraźni?

Pan Bergeman określa stan swej szwagierki bardzo dobitnie; poprostu nazywa to histerią, lub „babskim bzikiem”. Natomiast ofiara „zmory” twierdzi uparcie, że nocami

znęca się nad nią sobowtór szwagra.

zjawiający się zawsze ze „złym błyskiem” w źrenicach.

Oczywiście każdy rozsądny człowiek zgodzi się z tymczasem Bogu ducha winnego urzędnika i dziwić się tylko można, skąd w mózgu młodej kobiety mogło się zrodzić

tak nielogiczne podeirzenie.

Wiara w wampiryzm kołacze się wciąż po starej Europie. A kta sądowe jeszcze z ubiegłego stulecia podają mnóstwo podobnych oskarżeń, które pociągały za sobą długie i żmudne procesy. Z r. 1850 roku literatura traktująca o wampiryzmie

należy wymienić

znakomitą powieść Klaudjusza Farrera pod tytułem „La maison des hommes vivants” (Dom ludzi żywych).

Mamy nadzieję, że p. Bergemanowi uda się przyprowadzić szwagierkę do rozsądku.

Kosztowny miesięcznik naukowy

(waga). Zarliwa praca Senatu dobiega końca. Melodia ustawodawcza Sejmu zabrzmi ostatniem echem, jakim na nią odpowiadać winien Senat. Po tem zapadnie cisza.

Kilkodniowa rozprawa, odbyta przez Senat nad budżetem, pełnomocnictwami i projektami językowymi, oświetliła teraz dopiero rolę drugiej Izby w ustroju naszym parlamentarnym. Najpierw dlatego, że tematy wymienione poruszają najistotniejsze zagadnienia państwowości, a powtóre, że w przerwie sejmowej rozprawy Senatowi potrafiły ześrodkować na siebie uwagę.

Jeżeli Izba druga, wyższa, czy starsza, zabiera głos gdziekolwiek, to przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że sądy wygłoszone, przefiltrowane z jaskrawości temperamentu, znanionują się nienawolną większą wagą, ale także głębszym ujęciem zagadnień. Pewne kwalifikacje formalne sprawiają, że Izba starsza rozprawdza obfitym i zazwyczaj dobitnym językiem i doświadczenia.

Nie dziw przeto, że rozprawa budżetowa, a nawet pełnomocniczeń i językowa, osiągnęły w Senacie kształt doskonały. Pod tym względem oczekiwania nie zawiodły.

W stolicy amerykańskiego przemysłu samochodowego, w mieście Detroit, panuje niesłychane wzburzenie, wykryto tam bowiem zbrodnię, żywo przypominającą zabójstwo posła Ma teotiego.

W początkach ubiegłego miesiąca

znikł w zagadkowy sposób

pastor Oren Van Loon, proboszcz parafii ewangelickiej w Berkley pod Detroitem.

Pastor wyszedł z domu na stację kolejową, gdzie miał wsiadąć do pociągu, zdążającego do pobliskiego Orchard Park. Czy wyjechał — nie zdolano ustalić. Dość, że od tej chwili

K. K. K.

W rowie znaleziono pastora z wypalonemi na plecach trzema literami

Straszna zemsta przeciwników politycznych

wszelki ślad zaginął i poszukiwania do niczego nie doprowadziły.

Minęły dwa tygodnie. Z odnalezienia pastora niemal zrezygnowano, gdy oto policjant, dyżurny w głównej komendzie policji detroickiej został zaalarmowany telefonicznie. Jakis głos kobiecy

wzywał pomocy do umierającego

człowieka, znajdującego na blokach podmiejskich.

Gdy we wskazanym miejscu zjawiała się policja i pomoc lekarska, ujrano w rowie siwego mężczyznę, ubranego w podarty i zablozony surdut.

— Ależ to pastor Van Loon! — zawołał lekarz, przyrzyszawszy się łączemu.

Tak, lekarz nie mylił się, — choć

trudno było poznać

pastora, do tego stopnia zmienił się ten człowiek w ciągu kilkunastu dni nieobecności. Ciemne

włosy zbieleły mu

doszczętnie, — zmizerowana

twarz pokryły zmarszczki. Był nieprzytomny.

Lekarz zastosował niezbędne zabiegi i przewiózł chorego do szpitala. Tam dopiero wyszły na jaw

szczegóły strasznej zbrodni, wieść o których wywołała w mieście wstrząsające wrażenie.

Po zdjęciu ubrania ujrano na plecach pastora trzy wielkie rany. Były to

litery „K. K. K.”, wypalone gorącym żelazem. Wysokość liter wynosiła 3 cale, szerokość — 2 1/2.

Jak wiadomo, jest to znak tajnej organizacji politycznej „Kuklux-klan”, zwalczającej wpływ obcych żywiołów do Stanów Zjednoczonych. Pastor Van Loon

był przeciwnikiem

tego kierunku i często występował na wiecach z gorącymi pro testami

przeciwko terrorowi.

uprawianemu przez klanistów. Kim są zbrodniarze, kto dokonał porwania — dotychczas nie ustalono, gdyż

ciężko chory

pastor nie jest w stanie odpowiadać na pytania.

Kobieta, która śpi tylko jedną połową ciała

Zamyka wtedy oko lewe lub prawe

Na kongresie lekarskim w Wiedniu przedstawił pewien lekarz młodą pacjentkę, która uśpiała połowicznie, t. j. dowolnie prawą lub lewą połowę ciała. Najciekawsze atoli było to, że objawy snu były różne, zależnie od uśpienia tej lub tamtej strony ciała.

Zdumienie lekarzy wywołał fakt, że przy uśpieniu z prawej

strony zanikała zupełnie zdolność czytania, pisania, mówienia, czego nie zauważono przy uśpieniu lewej połowy ciała. Śpiąc tak połowicznie, pacjentka ma zamknięte tylko jedno oko, albo prawe, albo lewe.

Lekarze obiecują sobie bardzo wiele po tem doświadczeniu.

Co wyszło z mody

Piszac ciągle o modzie, do brze jest niekiedy zastanowić się nad tem, co wyszło już z mody.

Posłuchajcie, młode kobiety powojenne, samodzielne, przedsięwzięte, wygimnastykowane, jak sprężyny.

Posłuchajcie o zabytkach, o plakanych i śmiesznych jak tur niury.

A więc — wyszły z mody — panny na wydaniu.

Zawód ten polegał na czekaniu na męża, który wreszcie zwróci oko łaskawe — i w ten sposób karjera życiowa znajdowała szczyt i koniec i nożwiądanie jak w filmie amerykańskim. Polowało się tedy na męża z naganą i z zasadzką i obłudą, chwytając głupca tokującego w uniesieniu. Co roku odbywały się wielkie zniwa — karna wał — wielkie targi wschodnie białych niewolnic.

Osoby, które nie znalazły szczęśliwego nabywcy — popelniały wielkie życiowe pudło.

Staropaniństwo — gorzka kasta, pełna, gryzącego wstydu ruiny i niezapokojonej ciekawości.

Cieszymy się, że dzisiaj niema już starych panien, bo ktoś może odgadnąć czy są pannami. Praca kobiet, sprawy miłosne i zarobkowe stawia na dwóch płaszczyznach, które umożliwiają wybór swobodny męża.

Zresztą małżeństwo inteligentki lub robotniczki jeszcze nie jest rozwiązaniem trosk i życiowej kariery; polowanie przestaje być koniecznym.

Przeciwnie małżeństwo — to pewna redukcja w urzędzie, — Stara panna przestaje być upokorzona.

Pracuje spokojnie — ma swój cel.

Tak więc znikają panny na wydaniu i stare panny. Złosiłwi powiada, że i panfy wychodzą z mody. Niedługo zakrymufu je przysłowie: die Liebe ist privatsache.

Antuka.

Tragedja tonącego okrętu

Kapitan chciał pójść z nim na dno

Załoga związała dowódcę i siła uwiozła go ze statku śmierci

Załoga i podróżni wielkiego parowca angielskiego „Clan Komendant odrzucił wszelką Mac Milan” dobili w stanie zupełnego wyczerpania do Rangua.

Z pięknego parowca nie została marynarzami pozostała siła, zniknął on w głębokości nowili siła zmusić opornego kapitana do ratowania swego żywej walce

z orkanem. Gdy po nieudanych trudach i jakimś nie pamiętają najstarsze niebezpieczeństwach dobili do żeglarze. Czwartego dnia nadokrętu i znaleźli się na pomórzanem wszelka walka okazała kapitańskim, się bezskuteczna, ster zdruzgo

transportowiec stał się grzązawym, ale pod ką wiatrowi, które pedziły go na skatwach

wyspy Prearis. Widząc nieudę skrupowano kapitan i gwałtną katastrofę, komendantem uniesiono go w bezpieczne okrętu dał rozkaz wsiadania domiejsce. Za chwilę okręt zatonił. Angielski urząd morski

Pomimo wielkiego zmezczenia przyznał odznaczenie bohaterzałoga wywiała się bardzokiej załodze, która z poświęceniem i polecenia i podróżniem życia wyratowała wszystkich przewieziono na niedalekich podróży i ochroniła od kłi ład. Na pokładzie został jeśmierci kapitan, jednego z najdłynie kapitan. Nie pomogły wiedzniejszych marynarzy i ojca zwaną oficerów i nawoływa-trojga drobnych dzieci.

Porady praktyczne

BY NAZAJUTRZ NIE BOLAŁA GŁOWA

Alkohol etylowy w wodce wyrabianej z kartofli nie jest tak szkodliwy, jakby się zdawało. Objawy zatrucia wywołuje zazwyczaj nie alkohol, lecz fuszki znajdujące się w wodce wskutek tandetnej rektyfikacji.

O czystości sznapsa można się bardzo łatwo przekonać. Do pół kieliszka podejrzanej wódki dolewa się taką samą ilość chemicznie czystego kwasu siarczanego. Jeżeli mieszanina czernieje lub zabarwi się na brązowo, będzie to wskazówka, że wódeczka zawiera trujące domieszki i nie nadaje się do picia.

Zbój hula!

Na Ochocie dokonano zbrojnego napadu na mieszkanie prywatne

Dwaj bandyci, po wymianie strzałów z policją, zostali ujęci

Nocy ubiegłej w mieszkaniu p. Marii Rawskiej przy ulicy ks. Anny nr. 25 na Utracie 3-ch grabież usiłowało dokonać napadu rabunkowego.

Nę wyszły alarm

bandyci rzucili się

do ucieczki. Za uciekającymi puścili się w pogoń policjanci z 3-go komisariatu kolejowego i dali kilka strzałów rewolwerowych. Zboje odpowiedzieli strzałami.

W wyniku policjanci pp. Jan

Siwak i Mateusz Przybysz ujęli jednego bandyte.

Franciszka Masłowskiego (Ludwika nr. 11).

Masłowski zeznał, że w napadzie brał udział Edward Druchniak (Dźwińska nr. 4) i Aleksander Stokowski, który posiada rewolwer.

Prócz Masłowskiego policja natrafiła na kryjówkę złodziejską i ujęła drugiego bandytę — Druchniaka.

OBRAZEK WARSZAWSKI

Z artysty — mydlarzem

Tragedja zredukowanego kucyka cyrkowego

Bohater naszego obrazka, kucyk — prawdziwy czworonożny kucyk — w ostatnich czasach, dzięki fatalnym zarządzaniom losu i niepomysłnym koniunkturom, stał się jedną z popularniejszych postaci w Warszawie.

Zdegradowany obecnie, do niedawna jeszcze zajmował nie tak znów bagatelne stanowisko w świecie artystycznym, odgrywając co dnia z niemałym powodzeniem swą rolę.

Nie była to zresztą rola łatwiniechna, choć wydawała się taka

tyśiącom widzów, podziwiających kucyka.

Jeżeli ktoś z was wypędzi rozumie mowę końską, niech naj lepiej zapyta o to pierwszego lepszego konia cyrkowego.

Z rżącej, a wymownej odpowiedzi usłyszał by, iż kołysanie pod takt muzyczny, powstawanie na nogach tylnych, a nawet samo obnoszenie po arenie plakatu z napisem

antrakst

nie przychodzi koniowi tak łatwo.

Do perfekcji tych dochodzi się drogą mozolnych i nieraz bolesnych studiów, bo zresztą zadawane razy batożą ciakło boleśnie.

Mimo takich dolegliwości nasz kucyk, zasadniczo artysta, zalkon

traktowany do obnoszenia antrakstu, lubił swój zawód i wkładał weń niemałą dozę

temperamentu.

W szczególności lubił gwara, ja ki otaczał go podczas przemy, gdy tłumy ludzkie zbliżyły się

doń w stajni, a głaszcząc pieszczotliwie częstowały kolejno, to marchwią, to znów cukrem.

Wszystkie te karesy przyjmował jako należne sobie holdy artystyczne, rozumując, że zarówno cukier jak i ludzkie są jednako wo dobry.

Wyobraził sobie nawet, iż wszyscy wysocy widzowie to specjalny gatunek człowieczy, zaś małe niedorastające kucykowi do pier si dwunogi to znów trochę odmienny rodzaj.

Ot, podobieństwo i różnica mniej więcej takie, jakie zachodzą między dużym koniem a małym kucykiem.

Ten bogostan życia kucykowego trwałby zapewne po dzień dzisiejszy, gdyby nie

zartoceny Magistrat warszawski.

Tyłu, tyłu niepotrzebnych dygnitarzy uważa tam, iż potrzeba im dużo jeść. Wobec tego nałożyli tak wielkie podatki, że cały cyrk przemieknął swoje podłwoje, a dla kucyka zabrakło już siana i owsa powszedniego.

Zredukowano utalentowanego artystę i sprzedano go na licytacji z pod młotką.

I poszło śliczne zwierzątko w obce ręce, a nowy jego posiadacz p. W. Hensel zadecydował, iż kucyk

zmienić musi fach.

Dość poezji cyrkowej, niechaj jak inne konie pracuje na swoją strawę ku pożytkowi ludzkiemu a własnemu utrapieniu.

Zaprzęgnięto go, przystrojono w jakieś okulary i kazano obwozić jakiś elegancki

wózek z mydłem,

na którym to wózku dla celów reklamowych wypisano wielkimi literami firmę. W ten sposób oto artysta stał się mydlarzem i zrozumiał równocześnie całą gorczy zasluszanego kiedyś w cyrku okroślenia:

Tak przemija chwala świata. I zasmuciła się końska jego dusza.

On, kucyk, do którego niegdyś tłum przychodził z odwiedzinami dziś sam między tłum poszedł. I

chociaż tłum, ilekroć wózek zatrzyma się dla postoju a dzieje się to najczęściej na placu Trzech Krzyży, otacza go, jakże jednak odmienny nastrój przynosi si z sobą obecnie rzeczywistość.

Nie podziwiają go już jak dawniej, lecz oglądają tylko z ciekawieniem, w której, tak przynajmniej widać się kucykowi, czai się

politowanie.

I nikt już nie karmi kucyka łakociami.

Czasami tylko jakiś cyrkoman — najczęściej chudy jakiś literat podobnie jak i kucyk jarzmem codziennem zmęczony, zatrzyma się przy koniku i

cukrem słodkim

potraktuje zdetrzonizowanego artystę.

Ale taki krótki błysk radości nie wyłącza doli biedaka.

A przytem i światopogląd jego wewnętrzny zmalał się. Jakże odmienną stała się jego ideologia w stosunku do człowieka. Ongi widywał ludzi w cyrku

odświeżnie przybranych, mile uśmiechniętych. Ludzi, którzy wszystkie swe brzydactwa zostawiali w domu. I dlatego wydawali mu się

tak miłi i dobrzy.

Obecnie, gdy przebywa wciąż ze światem, wydaje mu się, że z twarzy ludzkich spadły wprost maski.

To już nie ci odświeżni, na pokaz, lecz prawdziwi ludzie.

Jakże jasno widzi ich okrucieństwo, żarłoczność, chytrość nie znającą granic, w swym bezwstydzie.

Cóż dziwnego, iż ruchy kucyka stały się takie

ospale

a w oczach blaski zagasły.

I kto rozumie język koński ten nieraz słyszy, jak kucyk rżeniem swem skarży się:

— Jakże myliłem się, przyrównując dwunogów do wielkich koni. Wszyscy oni nie są wielcy, to tylko kucyki zwyczajne. I jeszcze mniejsi niż kucyki.

Napad bandytów na wóz pocztowy Zrabowano 50 000 złotych.

Na szosie prowadzącej ze Stanisławowa do Bohorodczan dokonano onegdaj napadu na pocztę i zrabowano 50 000 zł. Stanisławowski oddział Banku Polskiego nadał tę kwotę na pocztę i przeznaczył ją na wypłaty w Bohorodczanach i Solotwinie. Koło Łyścia wypadło z gąszczy kilku zamaskowanych bandytów, którzy otoczyli wóz pocztowy i pod groźbą rewolwerów zmusili konwojujących do zatrzymania się, zdjęli z wozu skrzynię i uciekli do lasu. Policja zarządziła obławę. Otoczono las policjantami i znaleziono w gąszczy próżną skrzynię. Do tej chwili wynik obławy niewiadomy.

W krótkich słowach raz jeszcze przypominał dr. Dandelski swoje sprawozdanie jakie złożył Radzie miejskiej przed czterema tygodniami, po powrocie delegacji z Warszawy. Następnie zawiadomił Radę miejską o otrzymaniu pisma z Dowództwa O. K. VIII, które wyraża swą zgodę na oddanie z dniem 15 bm.

Azjatyckie metody sowieckiej dyplomacji.

„Kurjer Poranny“ donosi z Rygi: W tutejszych kołach politycznych otrzymano informację o niebywałym skandalu dyplomatycznym w Piotrogradzie. Dwaj polscy eksperci z komisji ewakuacyjnej jeden z nich specjalista do odbioru rękopisów

z Biblioteki Załuskich, zostali przed kilku dniami aresztowani na ulicy w Piotrogradzie. Zuchwale pogwałcenie przez sowieckich elementów zasad stosunków dyplomatycznych spowodowane zostało, jak sądzą, tendencją utrudnienia Polsej pracy odbiorczej.

Fabrykanci i kapitaliści wielkiego przemysłu ukryli przed podatkiem majątkowym w bankach zagranicznych pół miljarda dolarów.

I znowu bijemy na alarm! Wewnętrzna sytuacja w kraju stała się nader poważna. Koszta utrzymania wzrosły o 142 proc. Dotkliwy brak gotówki ciąży jak zmora i spędza sen z powiek. Sytuacja na Górnym Śląsku niezmienną. Strajkuje przeszło 200 000 robotników, gotowych do najdalej idących kompromisów. Ale pp. fabrykanci, kapitaliści wielkiego przemysłu — ci sami, którzy całemi górcami czerpali nieograniczone kredyty z „dojłdowych“ rąk Witosów i „zyrardowskich“ Kucharskich, dają obecnie do utworzenia lokautu — stają się moralnymi sprawcami obecnych sabotaży bandyckich na Górnym Śląsku i szalejącej tam komunistycznej propagandy.

Wychyli, gdy cały kraj ugina się pod brzemieniem podatków, gdy najuboższe rzesze składają ostatni grosz, aby zabezpieczyć przyszłość skarbu polskiego — pp. fabrykanci, kapitaliści ukrywają kolosalne sumy przewyższające kilkakrotnie mienie Banku Polskiego — wypowiadają walcę temu państwu, które dla nich okazało się najszczodroliwszym — zaostriżyło zbrodniczo sytuację strajkową, skazując setki bezrobotnych na głód, przygotowują grunt dla propagandy bolszewickiej.

W tymczasem pp. kapitaliści wiedząc, że już nic więcej od skarbu polskiego nie wyludzą, radząby zlikwidować swoją szlachetną działalność i przenieść się z wil łódzkich i górnośląskich pałacyków do Paryża, lub na słoneczną Rivierę. Bo cóż ich już dziś może obchodzić los setek tysięcy bezrobotnych i znaczenie przemysłu dla Polski? — Niech ten ciężar spadnie na barki rządu, skoro ten rząd przestał im udzielać kredytów.

Wobec tego, że fundusze te wobec wielkiego zapotrzebowania prędko się wyczerpały, Ministerstwo Skarbu postanowiło fundusz zaliczkowy podwyższyć o 50 proc.

Czas najwyższy zredreć maskę z twarzy tych antypaństwowych zbrodniarzy. Niech fakty same przemówią.

Jest to już jawna akcja antypaństwowa a w takich wypadkach, p. premier Grabski miał już tysiące dowodów, że rzesze pracujące poprą go solidarnie, wymownie i potężnie.

Zaliczki zwrotne dla pracowników państwowych.

„Jak wiadomo, Ministerstwo Skarbu przyznało wszystkim urzędom państwowym pewien fundusz na udzielanie pracownikom zaliczek zwrotnych w wypadkach, gdy nagła pomoc materialna jest nieodzowna.

Wobec tego, że fundusze te wobec wielkiego zapotrzebowania prędko się wyczerpały, Ministerstwo Skarbu postanowiło fundusz zaliczkowy podwyższyć o 50 proc.

Sprawa Województwa na posiedzeniu Rady Miejskiej.

Alarmujący komunikat A. W. w sprawie przeniesienia Województwa z Torunia do Bydgoszczy — oraz otrzymana decyzja od władz wojskowych w sprawie oddania Kasyna Wojskowego przy ul. Fredry na prywatne pomieszczenie p. Wojewody — były powodem zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej — które odbyło się wczoraj o godz. 6-ej wieczorem. Sprawę referował Prezes Rady miejskiej dr. Dandelski.

Alarmujący komunikat A. W. w sprawie przeniesienia Województwa z Torunia do Bydgoszczy — oraz otrzymana decyzja od władz wojskowych w sprawie oddania Kasyna Wojskowego przy ul. Fredry na prywatne pomieszczenie p. Wojewody — były powodem zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej — które odbyło się wczoraj o godz. 6-ej wieczorem. Sprawę referował Prezes Rady miejskiej dr. Dandelski.

W krótkich słowach raz jeszcze przypominał dr. Dandelski swoje sprawozdanie jakie złożył Radzie miejskiej przed czterema tygodniami, po powrocie delegacji z Warszawy. Następnie zawiadomił Radę miejską o otrzymaniu pisma z Dowództwa O. K. VIII, które wyraża swą zgodę na oddanie z dniem 15 bm.

W krótkich słowach raz jeszcze przypominał dr. Dandelski swoje sprawozdanie jakie złożył Radzie miejskiej przed czterema tygodniami, po powrocie delegacji z Warszawy. Następnie zawiadomił Radę miejską o otrzymaniu pisma z Dowództwa O. K. VIII, które wyraża swą zgodę na oddanie z dniem 15 bm.

Kasyna Wojskowego przy ulicy Fredry do dyspozycji miasta na mieszkanie dla p. Wojewody.

Przy tej sposobności p. dr. Dandelski z wielkim uznaniem podkreślił nad wyraz przychylnie stanowisko jakie w tej sprawie zajął Dowódca O. K. VIII gen. Hubiszta, dając swoją decyzję dowód wielkiego poczucia obywatelskiego, przyczem cały Korpus Oficerski ponosi ofiarę w obywatelskim zrozumieniu żywotnych interesów miasta. Decyzją swoją zadokumentowała wojskowość chęć poparcia dążeń Rady miejskiej w sprawie pozostawienia Województwa w Toruniu.

Wojciech Brydziński w Toruniu.

Jeden z genialnych artystów polskich, nadzwyczajny twórca ról dramatycznych zawił w przejeździe i zatrzyma się w naszym mieście trzy dni i czwartek 7-go sierpnia. Jak nas informują p. Brydziński ukaze się nam dziś we wtorek w tytułowej roli „Toherama“ w sztuce Lengyela „Tajfun“, — w środę w perle literatury rosyjskiej Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy“ w roli „Tena“ i pożegna nas jako „hrabia“ w znakomitej sztuce „Don Ju“.

Na wniosek radnego p. Gordona

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj d. 5-go sierpnia rozpoczyna w naszym teatrze cykl występów nieporównany artysta sceny warszawskiej p. Wojciech Brydziński w doskonałym zespole wytrawnego dyrektora p. H. Czarneckiego. Na występy swe wybrał p. Brydziński swoje trzy popisowe role a m. „Dra Toherama“ w „Tajfunie“, — „Tena“ w atrakcyjnej — „Ten, którego biją po twarzy“ i „hrabiego“ w „Don Juanie“.

Sprawa wysługi lat w wojsku.

Urzednicy państwowi już od dawna mają tę sprawę uregulowaną i odpowiednie dodatki, z tego powodu zostały im policzone przy przyznaniu wyższego szczebla, wedle nowej ustawy uposażeniowej.

Wojkowych jest za przyznaniem wysługi lat bez żadnych zastrzeżeń. Zanim zaś w tej sprawie dojdzie do jakiegos porozumienia, nakazano zbierać materiał dowodowy odnośnie do każdego wojskowego i powołano do życia specjalną komisję dla obliczenia wysługi lat.

Wysługa lat dla zawodowych wojskowych dotychczas nie jest zaliczana z powodu różnicy zdań między ministrem skarbu i spraw wojskowych. Skarb godzi się na zaliczenie lat służby państwowej samorządowej i zawodowej tylko dla wojskowych, którzy nadal wykonują swój zawód cywilny w wojsku, np. prawnicy, lekarze, nauczyciele itp. O ile zaś np. pracownik służby przedwojennej prac w tym zawodzie byłby zaliczone do wyższego uposażenia, Min. Spr.

Komisje te utworzone przy Ministerstwie Spraw Wojskowych, przy kierownictwie Marynarki Wojennej i przy D. O. K. Interesowani mają do rąk tych komisji złożyć w oryginale lub w uwierzytelnionym przez władze wojskowe odpisie świadectwa swojej służby państwowej polskiej przed wstąpieniem do wojska polskiego, takieżże służby państwowej lub samorządowej w państwach obcych, oraz sprawy zawodowej.

Zwyczaj kosztów utrzymania w Poznaniu.

Wojewódzka komisja do badania kosztów utrzymania stwierdziła w miesiącu lipcu

zwyczaj 3.02 proc. w stosunku do czerwca.

P. Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych na Pomorzu.

Dnia 3-go 8. wieczorem przybył do Torunia pan Janicki, Minister Rolnictwa i Dóbr Pań-

stwowych i zamieszkał u prezydenta Pom. Izby Rolniczej p. dra Esden-Tempskiego.

Dnia 4. 8. rano pan Minister zwiedził Pomorską Izbę Rolniczą, gdzie został przyjęty przez Zarząd tejże w komplecie i wziął udział w posiedzeniu jego, na którym Prezydent Tempski zdał sprawozdanie o położeniu rolnictwa na Pomorzu i o działalności Izby. Sprawozdanie to uzupełnił zastępca prezydenta, p. J. Donimirski dodając od siebie kilka słów o położeniu i działalności Pom. Towar. Rolniczego. Po odpowiedzi p. Ministra przewodniczący zamknął zebranie i przyjął p. Ministera u siebie śniadaniem w którym wzięli m. in. udział oprócz członków Zarządu Izby pan Wojewoda Pomorski, dr. Wachowiak, pan Starosta Krajowy, dr. Wybicki, pan prezes Zarządu Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego Hulewicz.

Około 12-ej p. Minister w towarzystwie prezydenta Izby Rolniczej wyruszył samochodem na zwiedzenie Pomorza, jadąc przez Chełmno, Świecie, Gródek do powiatu Tucholskiego, skąd później udaje się na Kaszuby i nad morze.

WOJCIECH BRYDZIŃSKI W TORUNIU.

Jeden z genialnych artystów polskich, nadzwyczajny twórca ról dramatycznych zawił w przejeździe i zatrzyma się w naszym mieście trzy dni i czwartek 7-go sierpnia. Jak nas informują p. Brydziński ukaze się nam dziś we wtorek w tytułowej roli „Toherama“ w sztuce Lengyela „Tajfun“, — w środę w perle literatury rosyjskiej Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy“ w roli „Tena“ i pożegna nas jako „hrabia“ w znakomitej sztuce „Don Ju“.

się odbywa, wydanie w drodze powrotnej uczestnikom zjazdu za okazaniem legitymacji zjazdu, biletów jazdy za opłatą niższą należycie za klasę niższą. A więc jadący klasą trzecią opłaca połowę klasy czwartej, jadący klasą drugą, połowę kl. trzeciej. Uczestnicy zjazdu legjonistów opłacać będą zatem całą należycie za przejazd całą należycie za przejazd z miejsca zamieszkania do Lublina, a połowę należycie klasy o jedną niższą za przejazd powroty.

OTWARCIE BIBLIOTEKI KOLEJOWEJ NA MOKREM.

W niedzielę 3-go sierpnia otworzył znany krzewiciel oświaty prof. St. Kowalski pięćdziesiątą bibliotekę dla pracowników kolejowych na Mokrem, imienia marszałka Focha. Uroczystość miała przebieg nader serca Stefania za Wojewodę, wice w imieniu Misji francuskiej, rad a Stefania, za Wojewodę wiceprezydent miasta Jankowski, inżynier Słachowski w imieniu P. K. P. i inni.

ZABAWA W STRZELNICY.

W niedzielę dnia 10-go sierpnia odbyła się o g. 3 wielka zabawa ogrodowa w Strzelnicy — Przedzamcze, połączona z wenta. — Przygotowanie w pełnym biegu ale brak jeszcze wielki Pań do pomocy.

Zebranie komitetu we wtorek 5-go bm. o godz. 6-ej w Strzelnicy. Prosimy bardzo wszystkie Panie chętne do współpracy o łaskawe przybycie.

Za Komitet: (—) Janowski.

CIĄGIENIE LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

6-go b.m. rozpocznie się wielkie 20-todniowe ciągnięcie loterii państwowej. Można wygrać do 200 tysięcy złotych. Poza tem dużo innych szans. P. Paweł Billert, kolektor loterii państwowej przy Rynku Nowomiejskim, róg Prostej, urządza ostatni tydzień sprzedaży losów. Zwracamy uwagę na ogłoszenie w numerze dzisiejszym.

Co grają w Teatrze?

Dzisiaj „Tajfun“ z udziałem Wojciecha Brydzińskiego.

Jutro.

„Ten, którego biją po twarzy“.

Występ p. Brydzińskiego.

Co wyświetlają w kinach?

Crystal: „Dziecko gór“.

Nowość: „Hazard“.

Torebki damskie
wizytowe — kuferek — teatralne bajadery i inne w najmodn. fasonach z pierwszoręd. fabryk krajowych i zagraniczn. posiada największy wybór i poleca najkorzystnie

Paweł Billert
Toruń, Nowy Rynek, róg Prostej
Największy specjalny skład skórzano-galanteryjny waliz, lasek i parasoli.

Licytacja materiału taborowego
W dniu 8 sierpnia rb. odbędzie się licytacja materiału taborowego w Okr. Składach Tab. Ok. VIII przy miejskim dworcu kolejowym o godz. 8 rano.
Szef służby Tab. Ok. VIII
l. dz. 1130.

Pilzner i Olej Kobylepolskie
!!! Perty piw polskich !!!
Żadamy wszędzie!

Młodsze dziewczę
do lekkiej pracy w drukarni zaraz potrzebne. Zgłaszać się w Drukarni Robotniczej.
Obiady
dla inteligencji, kuchnia warszawska. Zgłoszenia do ekspedycji „Expressu“ pod nr. 255.

B. DOLIWA
Toruń, Dwór Artsta
Zał. 1885. Złote i srebrne medale

Sklep sukna
Mody męskie i umiarkowane. Pracownia krawiecka cywilnej i wojskowej garderoby. Pierwszorzędne wykonanie pod kierunkiem dzielnego przykrawca warszawskiego.

200 000 złotych
wygrać można w V kl. 9 Loterii Państw. na 1 nr. Ostatni tydzień sprzedaży losów. — Ciągnięcie 20-dniowe rozpoczyna się 6 bm. N kle ryzyko a dużo szans wygrania. Losy oddaje półki zapas starczy.

Paweł Billert
kolektor Loterii Państw. w Toruniu, Nowy Rynek róg Prostej.
Największy specjalny skład skórzano-galanteryjny waliz, lasek i parasoli.

Karmelarz
dobry fachowiec, mogący wykazać się referencjami, potrzebny n a t y c h m i a s t .
Zgłoszenia pod „Dobra posada“ do Adm. „Expressu Pomorskiego“.

Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ceny prenumeraty: Miejskowe 2,50 zł. w odniesieniu lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwykłe 10 gr. milimetr. Drobną ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI.

Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S.ka w Toruniu.

Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI